Prawo jako punkt centralny: analiza teorii Kaushika Basu

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi pogłębioną analizę myśli ekonomicznej Kaushika Basu, który rzuca wyzwanie tradycyjnemu modelowi Gary'ego Beckera. Zamiast postrzegać prawo jedynie jako system kar i bodźców, Basu definiuje je jako „punkt centralny" (focal point) – sygnał pozwalający graczom społecznym na koordynację działań bez konieczności zmiany fizycznych parametrów rzeczywistości. Tekst wyjaśnia metaforę „atramentu na papierze", wskazując, że prawo zyskuje moc dopiero wtedy, gdy staje się częścią metaprzekonań obywateli i egzekutorów. Autor analizuje stabilność instytucji przez pryzmat równowagi Nasha oraz proponuje wizję minimalnej konstytucji światowej (ius commune humanitatis), która mogłaby odpowiedzieć na współczesne wyzwania globalne i asymetrię bodźców ekonomicznych w skali makro.

This article provides an in-depth analysis of Kaushik Basu's economic thought, challenging Gary Becker's traditional model. Instead of viewing law solely as a system of penalties and incentives, Basu defines it as a "focal point"—a signal that allows social actors to coordinate their actions without necessarily altering the physical parameters of reality. The article explains the "ink on paper" metaphor, pointing out that law gains force only when it becomes embedded in the metabeliefs of citizens and enforcers. The author analyzes institutional stability through the lens of Nash equilibrium and proposes a vision of a minimal global constitution (ius commune humanitatis) that could address contemporary global challenges and the asymmetry of economic incentives at the macro level.

Artykuł analizuje teorię prawa Kaushika Basu, która kwestionuje tradycyjne, ekonomiczne modele, takie jak model Beckera, koncentrujące się na racjonalności jednostki i roli państwa jako projektanta bodźców. Basu wprowadza perspektywę teorii gier, akcentując, że prawo to nie tylko "atrament na papierze", lecz przede wszystkim

mechanizm koordynacji oparty na wzajemnych przekonaniach i oczekiwaniach uczestników, włączając w to egzekutorów prawa. Autor tekstu podkreśla, że skuteczność prawa zależy od stworzenia stabilnej równowagi, w której nikomu nie opłaca się jednostronnie zmieniać strategii. W kontekście globalizacji i erozji demokracji, Basu proponuje stworzenie minimalnego rdzenia norm ponadnarodowych, które służyłyby jako globalny sygnał koordynacyjny, przesuwający punkty równowagi w stronę kooperacji. Artykuł poddaje jednak krytycznej analizie ten projekt, wskazując na ryzyko, że globalna konstytucja może stać się kolejną, nieskuteczną deklaracją, a także na problem przechwycenia punktu centralnego przez silniejsze podmioty.

SŁOWA KLUCZOWE

Kaushik Basu | punkt centralny | teoria gier | model Beckera | atrament na papierze | metaprzekonanie | równowaga Nasha | gra koordynacyjna | egzekutor prawa | bodźce ekonomiczne | konstytucja globalna | ius commune humanitatis | asymetria bodźców | stabilność instytucji | sygnał strategiczny

Becker vs. Basu: od kary do koordynacji

Jeżeli potraktować model Beckera jako czysty typ idealny, trzeba mu oddać sprawiedliwość, zanim zacznie się go rozbierać na części. Jego siła polega na tym, że do myślenia o prawie wprowadza chłodną strukturę rachunku, którą można z powodzeniem zastosować w polityce publicznej, finansach czy zarządzaniu ryzykiem. W tym sensie Becker narzuca moralnie rozgrzanej sferze przestępczości i kary logikę budżetu, a logika budżetu ma tę fundamentalną zaletę, że nie udaje anioła. Skoro kara jest kosztem, a prawdopodobieństwo wykrycia – parametrem egzekucji, to państwo staje się projektantem bodźców. Z właściwą sobie bezceremonialnością Becker pokazuje też, że zmiana prawdopodobieństwa skazania i zmiana wysokości kary nie działają symetrycznie. Do gry wchodzi bowiem ryzyko, a wraz z nim – osobiste preferencje graczy. To kluczowe, bo do prawa natychmiast przenika to, co w biznesie jest oczywistością: koszt oczekiwany i koszt ryzyka to nie to samo, a stabilność instytucji bywa cenniejsza niż nominalna surowość sankcji.

Tyle że w tym miejscu zaczyna się operacja, którą Kaushik Basu przeprowadza z cierpliwością chirurga i bezlitosną elegancją logika. Zadaje pytanie, którego klasyczny model unika, ponieważ przesuwa ono analizę z poziomu częściowego na całościowy. Jeżeli obywatel jest graczem, to kim

jest egzekutor? A jeżeli egzekutor także jest graczem, to gdzie w modelu uwzględniono jego bodźce, jego ryzyko, jego preferencje, jego koszt wysiłku, jego zdolność do obejścia normy czy zawarcia cichego układu? Basu pokazuje, że dopóki tych zmiennych brakuje, dopóty prawo pozostaje w modelu czystą magią. Zakłada się bowiem, że tekst normy automatycznie zmienia reguły gry, podczas gdy zmienia je dopiero zachowanie ludzi – także tych, którzy mają prawo egzekwować. I to jest sedno słynnego problemu, w którym prawo staje się tylko atramentem na papierze. Basu pisze wprost: jeżeli do gry włączymy wszystkich, łącznie z egzekutorami, sam tekst ustawy nie może zmienić gry.

Atrament na papierze: iluzja mocy sprawczej norm

Tu właśnie pada słynne sformułowanie, które warto potraktować jako złotą myśl, choć w istocie jest złośliwą definicją: prawo to tylko atrament na papierze. Kaushik Basu, idąc za myślą Kena Binmore'a, formułuje to jeszcze ostrzej, przypominając, że konstytucja to zaledwie słowa na kartce. Taki tekst sam w sobie nie może zmienić reguł gry życia inaczej niż przez modyfikację naszych przekonań o tym, jak prawdopodobnie zachowają się inni. Prawo nie jest więc przyczyną w sensie fizycznym, niczym kamień popychający inny kamień. Jest sygnałem w sensie strategicznym.

Meta-przekonania: fundament skuteczności systemu

W tym miejscu musimy wprowadzić pojęcie kluczowe, stanowiące fundament całej konstrukcji. Chodzi o metaprzekonanie, czyli przekonanie o przekonaniach. To misterna, wielopiętrowa architektura wzajemnych oczekiwań: przekonanie, że inni wierzą, iż pozostali wierzą w respektowanie danej normy. Prawo staje się skuteczne dopiero wtedy, gdy ta krucha budowla myśli okrzepnie i wytworzy się stan wzajemnej przewidywalności.

Gdy jednak ten fundament pęka, racjonalność zmienia swoje oblicze. Dla jednostki logiczną strategią staje się odstępstwo, a dla egzekutora – zaniechanie. Rodzi to samonapędzające się sprzężenie zwrotne, w którym prawo słabnie, ponieważ ludzie zaczynają zakładać, że jego jedynym celem jest bycie omijanym. Basu nie opisuje tu jednak moralnego upadku. Widzi raczej nową, niekorzystną, lecz przerażająco stabilną równowagę koordynacyjną.

Punkt centralny: mechanizm koordynacji zachowań

Potraktujmy tę tezę poważnie i zdefiniujmy, czym właściwie jest gra w prawo. To nie jest bowiem literacka metafora, lecz precyzyjny opis struktury. Gra w prawo to sytuacja, w której wielu uczestników podejmuje działania we własnym interesie, lecz interes ten jest zawsze uzależniony od przewidywań co do ruchów innych. W takiej grze normy prawne nie są czystym rozkazem z góry, lecz raczej propozycją koordynacji działań. Z tego właśnie rodzi się pojęcie punktu centralnego, wprowadzone do teorii gier przez Thomasa Schellinga. Pokazał on, że w grach koordynacyjnych ludzie potrafią zbiegać się ku jednemu rozwiązaniu nie dlatego, że jest ono obiektywnie najlepsze, ale dlatego, że jest najbardziej wyraziste poznawczo i kulturowo. W słynnym eksperymencie Schellinga studenci, którzy nie mogli się ze sobą skontaktować, mieli spotkać się w Nowym Jorku. Większość wybrała to samo: południe, pod zegarem przy punkcie informacyjnym na Grand Central Terminal, ponieważ był to punkt narzucający się jako wspólna oczywistość.

Kaushik Basu podchwytuje tę intuicję i przekuwa ją w narzędzie do analizy prawa. Prawo działa, argumentuje, tylko wtedy, gdy wskazuje na równowagę – taki stan, w którym żadnemu z graczy nie opłaca się jednostronnie zmienić strategii, o ile pozostali trzymają się swoich. W języku teorii gier jest to warunek równowagi Nasha, czyli samopodtrzymującej się konwencji, a w języku instytucji – warunek stabilnej praktyki społecznej. Prawo, które chybia tego celu, jest prawem martwym. I nie pomoże tu najpiękniejszy styl, najuroczystszy podpis ani pieczęć tak wielka, że zasłoniłaby okno w ministerialnej kancelarii.

W tym miejscu przyda się anegdota z gatunku humoru absurdalnego, bo absurd bywa często najuczciwszą formą instytucjonalnego realizmu. Wyobraźmy sobie dyrekcję lotniska, która postanawia raz na zawsze rozwiązać problem spóźnionych spotkań. Stawia więc dziesięć tablic z napisem „Punkt spotkań”, każdą w innym miejscu, każdą równie dumną, z tym samym krojem pisma i logo sponsora. Efekt? Odtąd nikt się nie spotyka. Lotnisko może z dumą ogłosić, że zwiększyło infrastrukturę koordynacyjną o tysiąc procent, a ludzie mogą z równą dumą stwierdzić, że cała ta infrastruktura jest mitem. W istocie wydarzyło się coś prostszego: punkt centralny przestał być punktem. Stał się zbiorem pozbawionym wyrazistości poznawczej. A bez niej nie ma mowy o wspólnych przewidywaniach.

Egzekutorzy jako gracze: koniec mitu automatu

I tu właśnie zaczyna się operacja, którą Kaushik Basu przeprowadza z cierpliwością chirurga i bezlitosną elegancją logika. Zadaje pytanie, którego klasyczny model ekonomiczny unika jak ognia,

bo przesuwa ono analizę z wygodnego poziomu częściowego na niewygodny poziom całościowy. Jeżeli obywatel jest graczem, to kim, u licha, jest egzekutor? A jeśli on także jest graczem – co jest przecież oczywiste – to gdzie w modelu są jego bodźce, jego ryzyko, jego preferencje? Gdzie uwzględniono koszt jego wysiłku, jego możliwości obejścia normy, jego zdolność do zawarcia cichego układu czy sprzedania władzy dyskrecjonalnej w zamian za rentę? Basu pokazuje, że dopóki tego nie ma, dopóty prawo jest w modelu czystą magią. Zakłada się bowiem, że sam tekst normy automatycznie zmienia wypłaty, a przecież wypłaty zmienia dopiero zachowanie ludzi – także tych, którzy mają prawo egzekwować. I to jest sedno słynnego problemu atramentu na papierze. Basu pisze wprost: jeżeli do gry włączymy wszystkich, łącznie z egzekutorami, to prawo staje się tylko atramentem, który sam z siebie nie może zmienić gry.

Warto w tym miejscu przywołać jedno zdanie, które działa jak wytrych do całej tej konstrukcji, a zarazem jak policzek wymierzony każdej doktrynie, która wciąż wierzy w automatyzm norm. Basu cytuje Kena Binmore'a, według którego konstytucja to tylko słowa na kartce, po czym dodaje kluczową myśl: jedyne, co taki tekst może uczynić, to zmienić nasze przekonania o zachowaniu innych ludzi. To z kolei może popchnąć całe społeczeństwo od jednej równowagi do drugiej. W przekładzie na język instytucji oznacza to, że prawo, jeżeli w ogóle działa, nie jest mechanizmem fizycznego przestawiania świata. Działa raczej jako mechanizm selekcji równowagi – subtelny sygnał, który pomaga nam wszystkim skoordynować się wokół lepszego rozwiązania, które i tak było w naszym zasięgu.

Korupcja i dyskryminacja: pułapki złej koordynacji

Czytanie Basu przez pryzmat moralności to fundamentalny błąd kategorii. Basu jest, owszem, moralnie zaniepokojony, lecz jako teoretyk pozostaje bezwzględny. Ujmuje prawo jako instrument koordynacyjny, który działa poprzez ludzkie przekonania. A skoro tak, to do opisu musi wpuścić wszystko to, co klasyczny ekonomista najchętniej zamknąłby w szafie, bo psuje mu to liniowość modelu. Do gry wchodzą więc normy zinternalizowane, poczucie winy, wstyd, reputacja, tożsamość grupowa, heurystyki, czyli uproszczone reguły wnioskowania, a także efekt obramowania, koszty poznawcze i automatyzmy. To nie jest dekoracja, lecz sam silnik mechanizmu przyczynowego. Prawo, jako tekst, zyskuje moc ekspresyjną: może zmieniać etykiety czynów, a przez to modelować same preferencje, nie tylko kalkulacje dotyczące sankcji.

W tej perspektywie korupcja, co nie jest przypadkiem, przestaje być wyłącznie grzechem jednostek, a staje się równowagą instytucjonalną. Gdy obie strony procederu korupcyjnego karze się symetrycznie, tworzy się między nimi perwersyjny sojusz – wspólny interes w zmowie milczenia.

Prawo, zamiast rozbijać układ, staje się jego gwarantem. Basu dowodzi, że rozwiązaniem bywa właśnie asymetria bodźców, czyli takie ukształtowanie odpowiedzialności, by jedna ze stron miała interes w ujawnieniu procederu. Dla wrażliwego moralisty brzmi to jak pakt z diabłem. Dla analityka gier – jak chłodna próba przesunięcia punktu równowagi.

Błąd neoklasyczny: ignorowanie interakcji społecznych

Właśnie tutaj Kaushik Basu demaskuje ukrytą sprzeczność, która uchodzi za metodę. W modelu Beckera obywatel jest racjonalnym graczem, podczas gdy egzekutor prawa bywa traktowany jak urządzenie peryferyjne – bezduszna drukarka sankcji, która nie ma własnej funkcji użyteczności. Basu nazywa to błędem neoklasycznym, ponieważ nie jest to drobna usterka, lecz fundamentalny błąd ontologii modelu. Jeżeli policjant, sędzia i urzędnik nie są robotami, lecz także graczami, to nie wolno zakładać, że prawo działa mechanicznie. Należy zapytać o bodźce egzekutora, jego przekonania i o to, kto pilnuje pilnujących.

Globalizacja ekonomiczna wyprzedza ramy prawne

To właśnie w tym miejscu cała konstrukcja myślowa nabiera globalnego rozmachu. Kaushik Basu stawia diagnozę bez ogródek: globalizacja zostawiła prawo daleko w tyle. W świecie, w którym kapitał, łańcuchy dostaw, emisje, dane i ryzyka bezceremonialnie przekraczają granice, prawo oparte na suwerenności narodowej przypomina strażnika miejskiego, który próbuje kierować ruchem na transkontynentalnej autostradzie – autostradzie, która przecina jego miasto, ale formalnie do niego nie należy. W ten sposób powstaje strukturalna luka demokratyczna. Decyzje podejmowane przez liderów jednych państw wpływają na losy obywateli innych, którzy nie mają żadnego wyborczego wpływu na tychże liderów. Basu nazywa to wprost erozją demokracji i ostrzega, że bez minimalnych, ponadnarodowych reguł gry będziemy bezwładnie dryfować w stronę konfliktów i katastrof, także tych klimatycznych.

Konstytucja globalna: fundament ładu światowego

Na hasło „konstytucja globalna” zapala się czerwona lampka: światowy rząd. To częste i fundamentalne nieporozumienie. Basu obiera bowiem zupełnie inny kierunek, proponując jedynie minimalny rdzeń norm, który wiązałby państwa, pozostawiając im nienaruszone porządki wewnętrzne. Chodzi wyłącznie o ustanowienie nadrzędnych ograniczeń dla działań, których skutki

przekraczają granice. To ma być ius commune humanitatis, czyli wspólnota normatywna ludzkości w zakresie egzystencjalnie decydującym. I tu właśnie wraca jego teoria prawa jako punktu centralnego. Taka konstytucja nie jest globalnym żandarmem. Jest globalnym sygnałem koordynacyjnym, który wytwarza metaprzekonania i przesuwa punkty równowagi w stronę kooperacji. Jeżeli jednak ten projekt ma być czymś więcej niż akademicką fantazją, musi przetrwać dwa brutalne testy: test realizmu bodźców i test wiarygodności instytucjonalnej. Pierwszy jest pytaniem o władzę: jakie realne bodźce mają najwięksi gracze, by respektować minimalny rdzeń, skoro dysponują siłą pozwalającą go zignorować? Drugi test uderza w fundamenty zaufania: jak wytworzyć owo wspólne metaprzekonanie, skoro świat jest aksjologicznie i politycznie pęknięty na niezliczone sposoby?

Suwerenność hamuje globalny punkt koordynacji

W tym miejscu trzeba jednak wprowadzić intelektualną prowokację, inaczej czytelnik spocznie w błogim przekonaniu, że oto osiągnęliśmy elegancką syntezę. Otóż nie. Największym zagrożeniem dla projektu Basu nie jest deficyt moralnej woli, lecz coś znacznie bardziej prozaicznego. Jest nim ryzyko, że globalna konstytucja stanie się tylko kolejnym tekstem, kolejną piękną deklaracją, która na konferencjach zbiera oklaski, a w realnym świecie kwitowana jest cynicznym uśmiechem. Innymi słowy, może stać się atramentem na papierze, tyle że w skali planetarnej. Wtedy do absurdu lotniskowego dojdzie absurd nowy, jeszcze większy. Stworzymy globalny punkt spotkań, po czym każdy region postawi obok swój własny, każdy blok geopolityczny swój, a każdy sektor gospodarki jeszcze inny. Na koniec z rozbrajającą szczerością ogłosimy, że świat nie potrafi się koordynować, co ma być dowodem na nierealność globalnego porządku. W istocie będzie to dowód na zniszczenie wyrazistości, czyli czytelności sygnału, przez nadmiar konkurencyjnej wrzawy.

Tu pojawia się drugi bon mot, który warto potraktować jako poważne ostrzeżenie. Basu przytacza przypowieść o sprzedawcy czapek i małpach, w której wnuk próbuje powtórzyć sprytny trik dziadka. Małpa jednak uderza go i mówi, że ona też ma dziadka, co oznacza, że druga strona również się uczy i adaptuje. Sens tej bajki w kontekście prawa jest bowiem brutalnie prosty. Instytucji nie projektuje się dla świata statycznego, lecz dla areny pełnej uczących się graczy, którzy inteligentnie reagują na bodźce i szukają sposobów na obejście reguł. W tym sensie prawo, które dziś jest punktem centralnym, jutro może stać się zaledwie przedmiotem gry o jego unieważnienie.

Sektor prywatny kreuje własne reżimy normatywne

Środowisko biznesowe czyta jednak podobne teorie w sposób bezlitośnie instrumentalny. Dla globalnych korporacji prawo jest jednocześnie ryzykiem i technologią koordynacji. W świecie rosnącej wielobiegunowości, konfliktów regulacyjnych i fragmentacji standardów przedsiębiorstwa boleśnie doświadczają, że atrament na papierze bywa niczym, gdy brakuje jego egzekwowania. Bywa jednak wszystkim, gdy staje się standardem rynkowym – warunkiem dostępu do kapitału, ubezpieczeń, certyfikacji czy globalnych łańcuchów dostaw.

Współczesna praktyka compliance, czyli dbałości o zgodność z przepisami, jest w istocie prywatnym laboratorium teorii Basu. Firma nie pyta naiwnie, co jest zapisane w ustawie. Pyta raczej, czy ten zapis jest wiarygodnym sygnałem, czy będzie egzekwowany, czy jest spójny z normami branżowymi i czy tworzy przewidywalną równowagę, zamiast rozpraszać koordynację i podnosić koszty. Świat raportów ryzyka, od World Economic Forum po strategiczny konsulting, maluje obraz narastającej złożoności i szoków systemowych. To z kolei wymusza na biznesie operowanie w logice scenariuszy, budowania odporności i ciągłej adaptacji. W takim świecie prawo, jako stabilizator oczekiwań, przestaje być tylko ograniczeniem. Staje się cennym aktywem.

Ryzyka geostrategiczne 2026: prognoza zagrożeń

Tę samą diagnozę stawia konsulting geostrategiczny, opisując świat, w którym przewidywalność stała się towarem luksusowym. Analizy na rok 2026 malują spójny obraz. BCG pisze o narastającej wielobiegunowości, czyli arenie, na której coraz więcej aktorów rywalizuje o kształt globalnego środowiska. EY wtóruje, akcentując, że geopolityczna zmienność utrzyma się na stałe, a działania Stanów Zjednoczonych będą wywoływać reakcje łańcuchowe innych centrów siły. PwC sprowadza tę abstrakcję na ziemię, ostrzegając, że odporne łańcuchy dostaw staną się mirażem w świecie rosnących barier i handlu wykorzystywanego jako geopolityczna broń. Wszystkie te prognozy mają jeden niepokojący mianownik. Świat traci jednolity punkt koordynacji, a biznes, chcąc nie chcąc, musi teraz sam płacić za budowanie porządku. Fragment po fragmencie.

Skuteczne prawo bez monopolu przymusu fizycznego

W tym miejscu należy doprecyzować coś, co notorycznie ginie w uproszczeniach, a co jest kluczowe dla profesjonalnej recepcji. Kaushik Basu nie twierdzi, że przymus nie istnieje. Twierdzi jedynie, że nie jest on pierwotną przyczyną skuteczności prawa. Owszem, przymus jest jednym z elementów

gry, jednym z możliwych źródeł naszych oczekiwań, ale prawdziwa skuteczność prawa rodzi się dopiero w stanie wzajemnego przewidywania, w którym moje posłuszeństwo jest najlepszą odpowiedzią na twoje posłuszeństwo. To rozróżnienie ma fundamentalne znaczenie dla biznesu, który żyje w świecie, gdzie większość zobowiązań egzekwuje nie bat, lecz reputacja, powtarzalność relacji, ryzyko procesowe, groźba utraty finansowania czy odcięcia od rynku. Do tego dochodzi to, co w języku compliance określa się mianem ryzyka wtórnego, czyli groźby niekontrolowanej kaskady negatywnych konsekwencji. W języku Basu oznacza to, że gospodarka jest wielopiętrową republiką przekonań, w której instytucje formalne i nieformalne wspólnie nadają wyrazistość konkretnym punktom równowagi.

Technologia i dane: nowa era systemów compliance

Współczesne tendencje regulacyjne w Europie to żywe laboratorium, które jednocześnie potwierdza tezy Basu i ostrzega przed ich idealizacją. Z jednej strony rosną obowiązki należytej staranności w łańcuchach dostaw, a rynek usług compliance puchnie, bo firmy desperacko potrzebują mechanizmów dowodzenia, śledzenia i audytu. Z drugiej strony narasta presja polityczna na upraszczanie i redukcję obciążeń, co w praktyce jest brutalną walką o to, które normy staną się nowymi punktami centralnymi gospodarki. Widać to w dokumentach BusinessEurope, gdzie nacisk kładzie się na ograniczanie ciężaru regulacyjnego, ale też w praktyce politycznej, gdzie ambitne cele środowiskowe ulegają osłabieniu pod naporem lobbingu. To jest właśnie teza Basu w akcji: prawo nie jest tekstem, lecz wynikiem gry interesów, w której tekst można rozbroić, zanim w ogóle stanie się punktem odniesienia.

A teraz obiecana prowokacja. Globalny biznes, mówiąc o przyszłości, nie sięga po wielkie ideały. Mówi o ryzykach i kosztach. World Economic Forum w swoim raporcie na 2025 rok opisuje świat jako coraz bardziej pofragmentowany, z rosnącym znaczeniem konfliktu, dezinformacji i napięć geopolitycznych. Reuters donosił, że dla ekspertów wojna stała się ryzykiem numer jeden, co jest symptomem zaniku wspólnego gruntu zaufania. W tym kontekście propozycja Basu, by stworzyć globalny zestaw reguł, staje się mniej idealistyczna, a bardziej defensywna. Nie chodzi już o zbudowanie raju, lecz o to, by niechcący nie zorganizować sobie piekła jako nowej, stabilnej równowagi.

Jeżeli przyjmiemy tę diagnozę, musimy zapytać, jakie scenariusze globalny biznes uważa za najbardziej prawdopodobne. Odpowiedź, po oczyszczeniu z marketingowego lukru, jest prosta i brutalna. Po pierwsze, dalsza multipolaryzacja i wzrost kosztów transgranicznej koordynacji, co wymusza regionalizację strategii. Po drugie, instrumentalizacja regulacji jako broni w rywalizacji

mocarstw. Po trzecie, wzrost ryzyk technologicznych, zwłaszcza związanych z dezinformacją i AI, co dodatkowo napędza fragmentację prawną. I wreszcie po czwarte, rosnące znaczenie audytowalności i śledzenia pochodzenia, co przesuwa prawo z poziomu deklaracji do poziomu infrastruktury danych. Compliance staje się częścią technologii operacyjnej.

Największą przysługą, jaką można dziś oddać Basu, nie jest powtarzanie jego metafor, lecz poddanie ich próbie w warunkach, w których wspólnota nie jest już politycznym monolitem, lecz rozproszoną siecią interesów, norm, technologii i strachu. Basu podkreśla, że globalna konstytucja ma być minimalnym rdzeniem reguł, a nie światowym rządem. To rozróżnienie jest kluczowe, bo inaczej cały projekt zostanie zdyskredytowany, zanim ktokolwiek zacznie o nim dyskutować. Trzeba jednak natychmiast dodać, że minimalność norm nie oznacza minimalności konfliktu. Wręcz przeciwnie: minimalny rdzeń, jeśli ma działać, musi dotykać spraw, które generują największe pokusy i największe koszty zewnętrzne. A to znaczy, że musi wejść w obszary, w których państwa i korporacje cenią swobodę znacznie bardziej niż spójność.

W tym miejscu warto przywołać zdanie, które Basu cytuje za Kenem Binmore'em, bo jest ono jak kubeł zimnej wody wylany na każdego, kto uprawia teologię instytucji: „Konstytucja jest tylko słowami na kartce". W ujęciu Basu sens tej uwagi jest ściśle techniczny. Tekst sam w sobie nie zmienia gry życia; może jedynie zmienić przekonania o tym, jak zachowają się inni, a przez to popchnąć społeczeństwo do nowej równowagi. To jest właśnie problem atramentu na papierze w wersji konstytucyjnej. Jeżeli nie istnieje mechanizm, który czyni nowe przekonania racjonalnymi, konstytucja pozostaje jedynie literacką ambicją.

Dlatego trzeba powiedzieć rzecz brutalną, choć uczciwą. Globalna konstytucja, jeśli ma być czymś więcej niż deklaracją, musi mieć strukturę standardu operacyjnego, a nie manifestu. W świecie biznesu standard działa wtedy, gdy jest audytowalny, gdy jego złamanie wiąże się z realnym kosztem i gdy wytwarza przewidywalność. Język Basu pozwala opisać to bez moralizowania. Standard staje się punktem centralnym, bo czyni jedną równowagę bardziej wyrazistą i opłacalną od innych, ale tylko wtedy, gdy istnieją węzły sankcji – reputacyjnej, kontraktowej, finansowej. Jeśli prawo ma być punktem koordynacji, to koordynacja w skali globalnej wymaga infrastruktury, która przenosi normę do świata realnych wypłat.

Tu dochodzimy do pierwszej polemiki, która jest zarazem obroną Basu przez dopowiedzenie. Sama teoria punktów centralnych kusi, by uznać, że wyrazistość (saliencja) wystarczy. Tymczasem wyrazistość jest funkcją tła kulturowego i instytucjonalnego, a w skali globalnej to tło jest poszarpane. Klasyczny przykład Schellinga o spotkaniu pod zegarem na Grand Central Terminal w Nowym Jorku działa nie z powodu magii miejsca, lecz dlatego, że wyrazistość rodzi się z tradycji i powtarzalności. Globalna konstytucja nie ma ani jednego, ani drugiego. Jej największym wrogiem

nie jest więc brak dobrej woli, lecz konkurencja o wyrazistość. W świecie fragmentacji każdy blok polityczny i każda platforma technologiczna produkują własne punkty centralne, wpięte w realne mechanizmy nagród i kar. Jeśli globalna norma nie zostanie w nie wpięta, przegra z normami lokalnymi.

Polemika druga dotyczy problemu przechwycenia. Punkt centralny może być wspólnym drogowskazem, ale może też stać się bramką do pobierania renty. W świecie gigantycznych asymetrii zasobów każdy minimalny rdzeń reguł może zostać ukształtowany tak, by wyglądał na uniwersalny, a działał jak bariera wejścia. Biznes rozumie to intuicyjnie, bo zna zjawisko standardu, który jest jednocześnie językiem współpracy i narzędziem dominacji. To nie jest argument przeciw normom globalnym. To argument za tym, by projekt konstytucji był proceduralny – by zawierał nie tylko treści, lecz także reguły ich tworzenia, aktualizacji i rozstrzygania sporów. Innymi słowy, konstytucja globalna musi sama być konstrukcją, która ogranicza możliwość przechwycenia punktu centralnego. Inaczej stanie się jego idealnym narzędziem.

Wszystko to sprowadza nas do aktualnej percepcji ryzyka, bo to ona decyduje, czy biznes potraktuje Basu jako filozofa, czy jako dostawcę narzędzi. Raporty firm konsultingowych malują spójny obraz. BCG pisze o rosnącej multipolaryzacji, EY akcentuje trwałą niepewność geopolityczną, a PwC wskazuje na rosnącą złożoność regulacyjną i używanie handlu jako broni. Wspólny mianownik tych diagnoz jest jeden: świat traci jednolity punkt koordynacji, a biznes musi płacić za budowanie go na własną rękę, fragment po fragmencie. W tym kontekście teza Basu o globalnych regułach przestaje brzmieć jak moralna ambicja. Zaczyna brzmieć jak cywilizacyjna polisa ubezpieczeniowa.

Brak globalnych reguł przyspiesza erozję demokracji

W praktyce taka globalna konstytucja miałaby mniej wspólnego z podniosłą deklaracją, a znacznie więcej z tym, co w teorii Schellinga i Basu jest mechanizmem koordynacji. Jej zadaniem byłoby wyznaczanie twardych granic dla działań państw i wielkich podmiotów prywatnych dokładnie w tych punktach, gdzie ich decyzje generują koszty transgraniczne. Tworzą one bowiem demokratyczną asymetrię: asymetrię skutków bez symetrii głosu. To właśnie ten mechanizm Kaushik Basu trafnie diagnozuje jako cichą erozję demokracji, w której obywatele jednego państwa ponoszą realne koszty decyzji podejmowanych przez liderów innego, na których nie mają żadnego wyborczego wpływu. Konstytucja globalna miałaby więc poskramiać tę arbitralność za pomocą minimalnych reguł, a jej egzekucja wyrastałaby z republiki przekonań – ze wspólnych oczekiwań ludzi i instytucji co do tego, jak postąpią inni.

> Czy w świecie fragmentacji i rosnącej niepewności globalna konstytucja ma szansę stać się czymś więcej niż tylko idealistycznym projektem? A może, paradoksalnie, w obliczu narastających ryzyk i kosztów braku koordynacji, stworzenie minimalnego rdzenia reguł stanie się nie tyle moralną ambicją, ile cywilizacyjną polisą ubezpieczeniową? Pytanie brzmi, czy potrafimy zbudować wspólną republikę przekonań, zanim chaos pożre ostatnie punkty odniesienia.

Inspiracje

[1] **"The republic of beliefs"** Kaushik Basu

2018 | Princeton University Press

Kaushik Basu jest indyjskim ekonomistą i naukowcem. Jest profesorem studiów międzynarodowych im. C. Marksa oraz profesorem ekonomii na Uniwersytecie Cornella. Był głównym ekonomistą Banku Światowego (2012-2016) i głównym doradcą ekonomicznym rządu Indii (2009-2012). Specjalizuje się w ekonomii rozwoju, teorii gier i ekonomii dobrobytu.

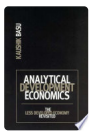
Kaushik Basu *is an Indian economist and academic. He is the C. Marks Professor of International Studies and Professor of Economics at Cornell University. He was Chief Economist of the World Bank (2012-2016) and Chief Economic Adviser to the Government of India (2009-2012). His expertise includes development economics, game theory, and welfare economics.*

Cornell University

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:



[1] **"Analytical Development Economics"**

Kaushik Basu

2003 | MIT Press | ISBN: 9780262523448

[2] **"Prelude to Political Economy: A Study of the Social and Political Foundations of Economics"**

Kaushik Basu

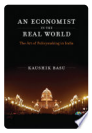
2000 | Oxford University Press | ISBN: 9780191595943



[3] **"Beyond the Invisible Hand: Groundwork for a New Economics"**

Kaushik Basu

2016 | Princeton University Press | ISBN: 9780691173696

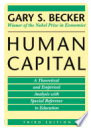


[4] "An Economist in the Real World: The Art of Policymaking in India"

Kaushik Basu

2015 | MIT Press | ISBN: 9780262331685

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[5] "Human Capital: A Theoretical and Empirical Analysis, with Special Reference to Education"

Gary Becker

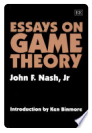
2009 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226041223



[6] "The Economics of Discrimination"

Gary Becker

2010 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226041049



[7] "Essays on Game Theory"

John F. Nash Jr

1996 | Edward Elgar Publishing | ISBN: 9781781956298

[8] "Nudge: Improving Decisions About Health, Wealth, and Happiness"

Richard Thaler, Cass Sunstein

2018 | ISBN: 9781979589178



[9] "Thinking, Fast and Slow"

Daniel Kahneman

2013 | Sourcebooks, Inc. | ISBN: 9781623151324

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "Focal points in multiple threshold public goods games: A single-project meta-analysis"

Luca Corazzini, Matteo M. Marini

2022 | MUNI ECON Working Paper

[2] "The Evolution of Behavioral Economics in Policy Design: A Critical Review (2015–2025)"

Maher Asaad Baker

2025

[3] **"Crime and Punishment: An Economic Approach"**

Gary Becker

1968 | Journal of Political Economy

Google Scholar

[4] **"A Theory of the Allocation of Time"**

Gary Becker

1965 | The Economic Journal

[5] **"Testing the Focal Point Theory of Legal Compliance: The Effect of Third-Party Expression in an Experimental Hawk/Dove Game"**

Richard H. McAdams

2011 | Yale Law School John M. Olin Center for Studies in Law, Economics, and Public Policy

Google Scholar

[6] **"Bargaining, Communication, and Limited War"**

Thomas C. Schelling

1957 | Journal of Conflict Resolution

Google Scholar

[7] **"Models of Segregation"**

Thomas C. Schelling

1969 | American Economic Review

Google Scholar

[8] **"Focal Points and μ-Focal Points in Information Structure"**

Yoshihiko Tada

2025 | Discussion Paper No.409, Institute of Economic Research, Chuo University

Google Scholar

[9] **"Non-cooperative games"**

John Nash

1951 | Annals of Mathematics

Google Scholar

[10] **"The Bargaining Problem"**

John Nash

1950 | Econometrica

[11] **"Do metacognitive beliefs satisfy criteria as mechanisms of change in treatment? A systematic review and evidence synthesis"**

Erlend Pukstad, Kristian Overgaard, Stian Lydersen, Håkon Jarle Volden Lassesen

2025

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[12] **"Child Labor: Cause, Consequence, and Cure, with Remarks on International Labor Standards"**

Kaushik Basu

1999 | Journal of Economic Literature

[13] **"The Traveler's Dilemma: Paradoxes of Rationality in Game Theory"**

Kaushik Basu

1994 | American Economic Review

[14] **"Discrimination as Focal Point: Markets and Group Identity"**

Kaushik Basu

2017 | Forum for Social Economics

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: a9e1ee09-de21-42c2-86d1-a40563fc3800